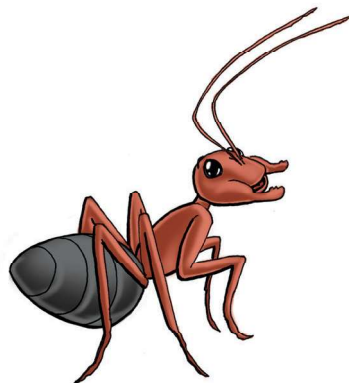


Marek Łangalis

MROWISKO

**CZYLI NIEZWYKŁE LOSY
MRÓWKI BAK**

Michał J. Zieliński
Ilustracje



menger.pl

SPIS TREŚCI

Rozdział 1: UROCZYSTOŚĆ.....	7
Rozdział 2: KRÓLESTWO AAA	21
Rozdział 3: ODKRYWCA.....	31
Rozdział 4: PRZYGODA Z BAO	47
Rozdział 5. GRZYB.....	63
Rozdział 6: JASZCZUR	73
Rozdział 7. ROZKWIT KRÓLESTWA AAA.....	89
Rozdział 8: MODRASZEK.....	105
Rozdział 9: ZIMA	127
Rozdział 10: PASOŻYTY.....	139
Rozdział 11: NOWY PORZĄDEK.....	153
Rozdział 12: SYSTEM IGIEŁEK	169
Rozdział 13: QNOTY.....	183
Rozdział 14: POŻYCZKA.....	203
Rozdział 15: WIELKIE ODKRYCIE	221
Rozdział 16: MSZYCE.....	235
Rozdział 17: WZROST ZAPŁATY	251
Rozdział 18: SPOTKANIE	269
Rozdział 19: SPRAWDZANIE SYSTEMU.....	285
Rozdział 20: OSKARŻENIE.....	305
Rozdział 21: SKAZANIE	333
EPILOG	351



**ROZDZIAŁ 1:
UROCZYSTOŚĆ**

BAK ocknął się, jak co dzień, wraz z pierwszym szmerem oznajmiającym, że oto jego część mrowiska budzi się do życia. Jednakże nadchodzący dzień miał się różnić od poprzednich dwudziestu czterech dni jego żywota. Wreszcie nadszedł moment, na który czekał od chwili, gdy dowiedział się, że to właśnie dziś stanie się dorosły.

Pięć dni wcześniej został wezwany wraz z dwudziestką szóstką swojego rodzeństwa przed oblicze królewskiego Kasztelana ADD.

– Chwała Królowej! – rozpoczął Kasztelan.

– Chwała Królowej! – zgodnie odpowiedziała mu dwudziestka siódemka rodzeństwa.

– Droga młodzieży – kontynuował Kasztelan – macie już dwadzieścia dni i praktycznie jesteście dorośli. Nadchodzi więc dzień waszej Uroczystości. Każdy członek naszego Królestwa Królowej AAA dwudziestego piątego dnia swego życia przechodzi inicjacyjne spotkanie z Królową. Będziecie mieli zaszczyt zetknąć się z nią waszymi czułkami.

Podeksytowanie wśród dwudziestu siedmiu mrówek na tę wiadomość było przeogromne. BAK zwrócił się po cichu do stojącej najbliżej niego BAO.

– Zetkniemy się z Królową czułkami?

– Tak, za pięć dni będziemy mogli poznać Królową i dowiedzieć się, czego od nas oczekuje – odpowiedziała rezolutnie BAO.

BAO była siostrą BAKa. Urodzili się tego samego dnia i przez pierwsze kilka dni jako larwy wychowywali się w jednej z dwudziestu pięciu komnat tuż obok Komnaty Pierwszej, w której mieszkała Królowa AAA.

Kasztelan spojrział karcąco na rozmawiające szeptem mrówki.

– Proszę mi nie przerywać. To bardzo niegrzeczne. – Zmarszczył się mocno, po czym dodał: – W obecności Królowej też będziecie tak sobie plotkować?

– Nie, Kasztelanie. – BAK spuścił wzrok zawstydzony.

– Ja myślę, że nie! – Kasztelan stanowczym tonem poinformował wyraźnie, czego sobie nie życzy. – W obecności Królowej trzeba zachować skupienie i ciszę. Nasza Wielka Królowa AAA nie odezwie się do żadnej z mrówek, a cała Uroczystość przebiegnie w absolutnej ciszy. Nie będzie można się słowem odezwać.

Mówiąc to, spojrział wyraźnie w stronę BAKa i BAO. Obydwie mrówki spuściły po sobie wzrok. Pozostała dwudziestka piątka ich rodzeństwa też wiedziała, że nie będą mogły sobie pozwolić na choćby najmniejszy szept.

– Nasza Królowa AAA wychodzi tylko raz dziennie z Komnaty Pierwszej – Kasztelan dalej prowadził swój wykład – i nie można jej zawieść. Każde z was dostąpi zaszczytu zetknięcia się z Królową swoimi czułkami. Będziecie podchodzić do niej w ciszy, poczynając od BAA, potem BAB, następnie BAC i tak po kolei, aż ostatni podejdzie BAZ. Po zetknięciu czułkami z naszą Wielką Królową dowiedziecie się, kim jesteście, skąd pochodzicie, co będziecie robić w naszym Królestwie i gdzie w nim zamieszkacie. Następnie zejdzicie z podestu i staniecie w szeregu, czekając cierpliwie, aż wszyscy połączą się z Królową czułkami. Po Uroczystości Królowa odejdzie, wy tymczasem udacie się zgodnie z instrukcją do waszego nowego miejsca zamieszkania.

BAK był tak podekscytowany, że nie mógł wytrzymać i znów szeptem odezwał się do BAO.

– Ciekawe, jak daleko będziemy od siebie mieszkać?

– Cicho, BAK, bo znów nam Kasztelan zwróci uwagę.

BAK się uciszył; nie chciał, by surowy Kasztelan znów zwrócił mu uwagę w obecności wszystkich. Po spotkaniu z Kasztelanem wszystkie mrówki udały się do swojej komnaty. Już za pięć dni wyjdą z niej po raz ostatni na swoją Uroczystość i nigdy więcej do niej nie wrócą, przekazując swoje dotychczasowe miejsce zamieszkania nowym larwom, które będą w niej dojrzywać do swego dwudziestego piątego dnia życia – aż osiągną wiek dorosły i zaczną służyć Królestwu swą siłą i sprytem.

Kolejne dni BAKowi mijały powoli. Nie mógł doczekać się Uroczystości. Był na tyle dorosły, że chciał już pracować. Prawdę mówiąc, nudził się w komnacie ze swym rodzeństwem. Czas zabawy był fajny, szczególnie kiedy byli małymi larwkami i uczyli się chodzić czy jeść białko. Jednakże, począwszy od dziesiątego dnia życia, czuł, że to, co robi, jest całkowicie bezużyteczne i niczemu nie służy. Urodził się mrówką, a mrówka ma pracować co sił. Nudziła go zabawa z rodzeństwem w komnacie. Jediną uciechę BAK znajdował w rozmowach z BAO, która była jego ulubioną mrówką z rodzeństwa.

Wszystkie dwadzieścia siedem mrówek wykluło się z jajek jednego dnia. Po urodzeniu jako małe larwki zostały przyniesione do tej niedużej, ciemnej Komnaty. Znajdowały się na tyle blisko Królowej, by w razie choroby którejkolwiek z nich móc liczyć na jej szybkie wsparcie. Opiekował się nimi

Kasztelan ADD, przynosił im jedzenie, sprawdzał, czy prawidłowo się rozwijają.

Dwudziestego czwartego dnia swojego życia BAK poczuł, jak bardzo jest zmęczony czekaniem. Żył już tak długo, a wciąż nie mógł spełniać swej podstawowej roli, dla której przyszedł na świat – pracy. Czuł, jak rozwijają się w nim mięśnie nóg. Ciało zrobiło mu się smukłe, nóżki wydłużały się każdego dnia.

W końcu do ich komnaty zajrzał Kasztelan, który po oficjalnym przywitaniu się przeszedł do sedna:

– Jutro wasz wielki dzień. Dowiedcie się, jak już wspominałem, czym będziecie się zajmować przez resztę swego życia i gdzie przyjdzie wam zamieszkać. Nasza Wielka Królowa po spojrzeniu na was przydzieli wam rolę w swym królestwie. Więc śpijcie dziś spokojnie. Po raz ostatni w tym miejscu. Czy macie jakieś pytania?

– Czy będziemy mogli o cokolwiek spytać Królową AAA? – zapytała BAO, która była najbardziej ciekawską z całego rodzeństwa.

– Nie, o nic nie możecie pytać Królowej. Wystarczy, że dotknie was swoimi czułkami, i wszystko zrozumiecie – oznajmił Kasztelan bardzo spokojnym głosem.

– Panie Kasztelanie, ale co będzie, jeśli czegoś nie zrozumiemy? – zaciekał się BAK.

– Drogie dzieci. – Mrówki trochę obruszyły się, że brakuje im zaledwie jednego dnia do stania się dorosłymi, a Kasztelan mówi do nich jak do dzieci. – Już prawie tysiąc mrówek dostąpiło Uroczystości. Królowa przekazuje wszystkie informacje,

jakich tylko potrzebujecie. Po zetknięciu się z nią czułkami będziecie to wiedzieć.

– Ale, Panie Kasztelanie, co będziemy wiedzieć? – tym razem BAB ośmielił się zadać pytanie.

– Drogie dzieci, będziecie wiedzieć w s z y s t k o. Kropka!

Kasztelan opuścił komnatę, zostawiając młode mrówki same. Te jednak z podekscytowania nie mogły się uspokoić.

– Hej, BAZ, my będziemy mieli najtrudniej – zwróciła się do brata BAA. – Ja zaczynam, a ty kończysz.

– Damy radę, siostra – odpowiedział BAZ. – Rób, tak jak mówił Kasztelan. Jak się pojawi Królowa, to idź i zetknij się z nią czułkami.

– Może to przećwiczymy? – zaproponował BAK. – BAA będzie królową, a my będziemy podchodzić kolejno i dotykać się czułkami.

Wszystkie mrówki ochoczo przystały na propozycję BAKa. Ustawiły się w szeregu od BAB do BAZa. BAA wyszła z komnaty, by po kilku chwilach wrócić do niej dostojnym krokiem. Spojrzała na swoje rodzeństwo, które czekało z przejęciem ustawione w półkolu. Stała na dwóch tylnych nogach i odezwała się głośnym i niskim głosem:

– Podchodźcie do mnie, moje drogie. Zaczynaj ty, BAB.

– BAA, Królowa przecież nic nie mówi – BAB od razu ją poprawił. – Wyjdź i wróć jeszcze raz.

BAA wyszła, wróciła po sekundzie, stała w środku półkola na dwóch tylnych nogach i skinęła na BABa. Brat podszedł, również stanął na tylnych nóżkach, pochylił się w kierunku BAA i dotknęli się czułkami. Dotykali się tak przez



kilka sekund, po czym BAB uklonił się przed BAA i odszedł do swego szeregu w półkolu. Po nim do BAA podszedł BAC, potem BAD i tak każdy po kolei. Gdy wreszcie BAA wymieniła się dotknięciem czółek z ostatnim BAZem, stanęła znowu na swych sześciu nogach i wyszła z komnaty. Wróciła po kilka sekundach.

– No i jak było siostrzyczki i braciszkwowie? – zapytała z zaciekawieniem.

– Ja już jestem spokojny – odpowiedział BAZ. – Damy radę, będzie dobrze. Chodźmy zatem na mięsko i spać.

Mrówki chętnie zjadły swoją porcję mięska i położyły się spać. Nie miały swoich łóżek ani kącika. Każda mrówka, tam gdzie stała, zginała po prostu swoje nogi i zasypiała. Tylko BAK, przejęty jutrzejszą Uroczystością, nie mógł zaznać spokoju. Na samą myśl o spotkaniu z Królową, z którą dotychczas nie miał żadnego kontaktu, wszystko w nim buzowało. Podobno czasem Królowa odwiedzała niektóre z komnat z larwami, gdy tylko któraś z larw potrzebowała pomocy lub chorowała. W przypadku jego rodziny szczęśliwie żadne z rodzeństwa nigdy nie chorowało. Spojrzał na wszystkich jeszcze raz: większość spokojnie drzemała, tylko BAO wierciła się niespokojnie; raz kucała, raz prostowała się.

– BAO, śpisz? – spytał cichutko BAK.

– Nie, nie mogę zasnąć – odpowiedziała również szeptem BAO. – A ty czemu nie śpisz?

– Nie wiem, to moja ostatnia noc w tej komnacie razem z wami. Jutro każdy pójdzie gdzie indziej i będziemy musieli radzić sobie sami.

– Przecież od kilku dni o niczym innym nie mówisz. Nie mogłeś się doczekać...

– Tak, ale wiesz, jak to jest. – BAK na chwilę zamilkł, zbliżył się do siostry. – Trochę mi żal. Razem spędziliśmy tyle czasu, pełne dwadzieścia cztery dni. A co, jeśli się nigdy więcej już nie zobaczymy?

– No co ty, BAK, oczywiście, że się zobaczymy. Nasze mrowisko jest małe, słyszałam, że wczoraj urodziły się mrówki dopiero od BTA do BTZ.

– Tak, ale nie wychodziliśmy właściwie poza krąg komnat, nie wiemy, jak duże jest mrowisko. – BAKa nie opuszczał niepokój, który manifestował się również w głosie.

– Mrowisko nie może być duże, zresztą jutro się dowiemy. BAK, jutro wszystkiego się dowiemy od Królowej AAA.

– Pewnie masz rację. – BAK ucichł. BAO też zamilkła, mimo to żadne z nich nie zasnęło. Przysypiali jedynie na dwie do trzech minut. Właściwie taki odpoczynek w zupełności by im wystarczał, jednakże potworna nuda kazała im zabijać czas snem.

O poranku dwudziestego piątego dnia przyszła po nich mrówka ADE.

– Chwała Królowej! – zawołała, a po odpowiedzi rodzeństwa przeszła do właściwego przywitania. – Dzień dobry, Państwu.

– Już nie dzieci? – zapytał BAZ.

– Nie, już nie dzieci, od dziś jesteście przecież dorosłe. Zapraszam za mną.

Wszystkie ustawiły się w szeregu od BAA do BAZa po kolei i ruszyły za ADE. Prowadziła ich szeregiem ciemnych,

podziemnych korytarzy, których wcześniej nie widzieli. Szły jedna za drugą; w pierwszych korytarzach było tak wąsko, że nawet wyminięcie się dwóch mrówek było problemem. Ale im bardziej oddalali się od swej komnaty, tym bardziej korytarze rozszerzały się, dzięki czemu nawet sześć mrówek mogło spokojnie iść obok siebie i zostawało jeszcze miejsca.

W końcu dotarli do głównej komnaty, gdzie czekał na nich tylko Kasztelan ADD. BAK sądził, że na Uroczystości będą obecne wszystkie mrówki z Królestwa Królowej AAA, więc trochę go ta pustka zdziwiła. „To przecież jasne – sam sobie odpowiedział – gdyby całe mrowisko schodziło się codziennie na Uroczystość, nie mieliby czasu na pracę, a to przecież dla mrówek najważniejsze”. ADE również nie została na Uroczystości. Od razu opuściła Komnatę, która zresztą nie była wcale taka okazała. BAK doszedł do wniosku, że właściwie niewiele się różniła wyglądem od ich własnej komnaty. Była ciemna, wydrążona pospiesznie w ziemi, odrobinę większa, ale równie niska jak ich dotychczasowe miejsce bytowania.

Kasztelan spojrzął na przybyłe mrówki, stanął na dwóch tylnych nogach i przywitał się:

– Chwała Królowej!

Rodzeństwo zgodnie odpowiedziało najgłośniej, jak potrafiło.

– Ustawiliście się w szeregu od BAA do BAZa? – Kasztelan patrzył na mrówki. Mimo nieznacznych różnic były do siebie tak podobne, że nie sposób było je odróżnić.

– Tak, panie Kasztelanie – zgodnym chórem odpowiedziały mrówki.



– W takim razie teraz tylko czekamy na przybycie Królowej AAA. Pamiętajcie, ani słowa podczas Uroczystości.

Mrówki stały i cierpliwie czekały. Mijały kolejne sekundy, a potem minuty. BAK nie mógł już wytrzymać tego napięcia. Od tylu dni myślał tylko o chwili, gdy wreszcie zobaczy swoją Królową AAA. Tak stojąc i wyczekując przez ostatnie kilkanaście minut, musiał chyba ze zmęczenia zasnąć, bo nagle poczuł błogi spokój, z którego wyrwało go szturchnięcie stojącej obok BAJ. Miał nadzieję, że to już Królowa AAA wkracza, ale niestety nie. Ciągle muszą czekać.

Nagle usłyszeli cichutkie skrzypnięcie od strony bocznych drzwi. W ślad za nim, w towarzystwie trzech mrówek, pojawiła się ich Królowa. Była ogromna, prawie dotykała sufitu komnaty. Miała duży odwłok, wielką głowę i około pięć razy większy tułów od mrówek, które BAK widział dotychczas. Spojrzał na swoje rodzeństwo – najwyraźniej Królowa AAA zrobiła na wszystkich podobne wrażenie. Stali przejęci, wpatrując się w Królową. Rodzeństwo patrzyło się po sobie, jakby poszukując w swych spojrzeniach odpowiedzi na pytanie, czy każde z nich widzi tę samą Królową.

Królowa AAA stanęła na sześciu nogach pośrodku komnaty, wpatrując się przed siebie. Kasztelan skinął głową na BAA porozumiewawczo. BAA zaczęła wolno iść w stronę Królowej AAA. By dotknąć się czułkami, musiała stanąć na tylnych nogach. Jednak Królowa AAA była tak ogromna, że musiała delikatnie schylić głowę, by dotknąć czułki BAA. BAK obserwował, jak BAA z przejęciem powoli zbliżała swoje czułki do Królowej. Gdy wreszcie nastąpił dotyk, który

trwał może ze dwie sekundy, BAA odsunęła się od Królowej i wróciła na swoje miejsce, ledwo przebierając nogami. Potem przyszła kolej na BABa, który pewnym krokiem podszedł do Królowej, ale i on po dotknięciu się ze swą Matką wrócił na swoje miejsce, słaniając się na nogach. BAK spojrział na BAA, która stała oszołomiona, wpatrując się w Królową AAA. Po-
tęga dotyku była widoczna dla każdej ze znajdujących się w komnacie mrówek.

Wreszcie przyszła kolej na BAKa. Podszedł do Królowej, stanął na dwóch tylnych nogach, naprężył tułów najmocniej, jak potrafił, by dotknąć swoimi czułkami czułek Królowej AAA. To był ten moment.